

Nowemiasztu d. 28. 10. 1912.

†.

Moi Kochani!

Co za okropny wypadek
na mnie termier! Nie-
spodziewałam się go przed
tygodniem. Co za okropny
kryzys! Boże mój! Boże ratuj!
Jest od placu drogi przed sobą
nie widzę.

Wczoraj gdyś przyjechała o-
kolo rewartej; telefonowałam
po konie, lecz za dlużego mi
to trwało, zabrałam się z jednym
chłopcem z Nawory. W drodze
wypytuję się o Panqowinę, pana
i w końcu o mego kochanego
Bolesia. Chłopak ten powiada
że precie go w ostatnich dniach
widział i powiadał mi że go
ludzie mocno chwalą i Duboy.

Kopieci dawać im do kawy i kawki i do kawy i kawki i do kawy i kawki

W tem ale jadzie jui s furmanka
i tej niesrocesnej Prangowirnyj
presiadam do tej byl tam kucer i
madca. Pytam jak z Kolesiem.
Odpowiada ze nie tak ile, ze syje
ale sem bliziej opowiada mi jak
sie stalo i ze doktor mowi ze doje-
ro po 24 godzinach ziri pretrzymaja
bo ten co nim mierkad takie i
temu ulegl, ale on mial tylko
bliziej pieca wiece na niego tak
to nie oddzialalo i syje, przycho-
dzi do siebie jui zaryna mowie,
y tak powiada mi ze pies tak
uwano i m wyt wiczerowem, a
Wielwiny mial mowie ze trzeba
go zastrelie, jak on tak powiada
o mój Boze mowie to ile.

Przyjezdiam tam, wyzli u swia-
stem, wyszedl Jan wprowadzajac
mnie do jadalnego pokoja nalewajac
kawy; pytam Jana jak, rozmowam
wzrukuje, pytam pani, milyj
tylko kawę podziwowa, prosi aby
pie panna asystuje pytam jak
nie mowi tylko aby zii spytai doktora
doktor powiada malo nadziei za wtenocz

jui i niecierpliwą pręży powiada
prowadzić mnie do niego.
No to Pan wiek się pani przy-
gotuje na najgorzej bo syn pani
jui nie syje.
Wtemczas jui nie bylo ratunku; pro-
wadza mnie do jakiegoś nowego
brudzaku, spojrze palq się świece
na sroczku przykryty kołdra,
lezy ktos - odrywam a to mój
kochany biedak. Co ja napatkałam
nakryłam tam to Bóg tylko wie.
Niechciałam i nie moge wierzyć
ze to on. Ubrany jui w te modne
ubranie tylko nie mażem nie ma
syje. Wrociwszy od niego pisalam
karty do was. Lecz ze nie byłam pewna
czy zis nadjadą depesrowala Koteta
Lena zaledwie depesę odwrty nadjechał
Waltaw i powiada zis Ty Karia jui
w domu. Natem skoro Karia nadziewie
przyjedź Ty tu ale poprzednio uszykuj
kapelusz. Mój ten wielki skropek
i przywieź mi go. Lodzi i Fraksi i
czarne tylko Pr. maty; to czerwone przy-
manhelku z jej raston i moneły go twoczq
bys dorzypowala bo jej raduj, piosrochij
i Lorewki z jej orarne kup. Gata wiek 50

mrka. a kasy wesnie. Lodu nieth Karo
seknie choc spodnie czarng zrobi a
bluz nie tylko kotnieryk se szuprem.
Tacie kup czarng arlips i rehawirski Taci
i hem swom diewywuom. Kadrownie
mielisic dac jiedli sie to nie stalo
to jutro dajcie duwnic i jak pogreb
bedzie to dopiero donosaj. Chciatam
go przywiec do domu ale za dure
termedje Wactaw powiada. Treba
do wryptkich Landtrahow piaz, co
kolej przechodzi z ciatam a tu niewia-
domo nawet piety statenswall jadnie.
Ty kup sobie czarng spodnie bo
ta za licha jest u deimona widzia.
Tam onegdaj tak przy tamie ale more
u Chopin szkiego heri dostaniesz. —
Moz sie zamowic na Lode i idzie
na nie. Stasia jak przyjediesz przywiec
mi nozyczki i igle z nitka bo mam
nehawirski szuprem. Kardynick
przywiecie wtemie i to Tady. Te
obwarzki co z Gentrwaldu leq na mam
nie w papiere przywiec z soba i ten
co Probs z Franqu Jajkowiec z soba przywiec
te Mathe Rozke z Kowen Jerusken i tam
wiecej fajich bylo to z soba przywiec
i myrty kowke te rozyczke co w domore
i biaty arlips Ha B. i rehawirski biate
A babce nie robie kowke dajcie jesc i
niech tam w kzeiki siedzi mow to Karo. Piety